

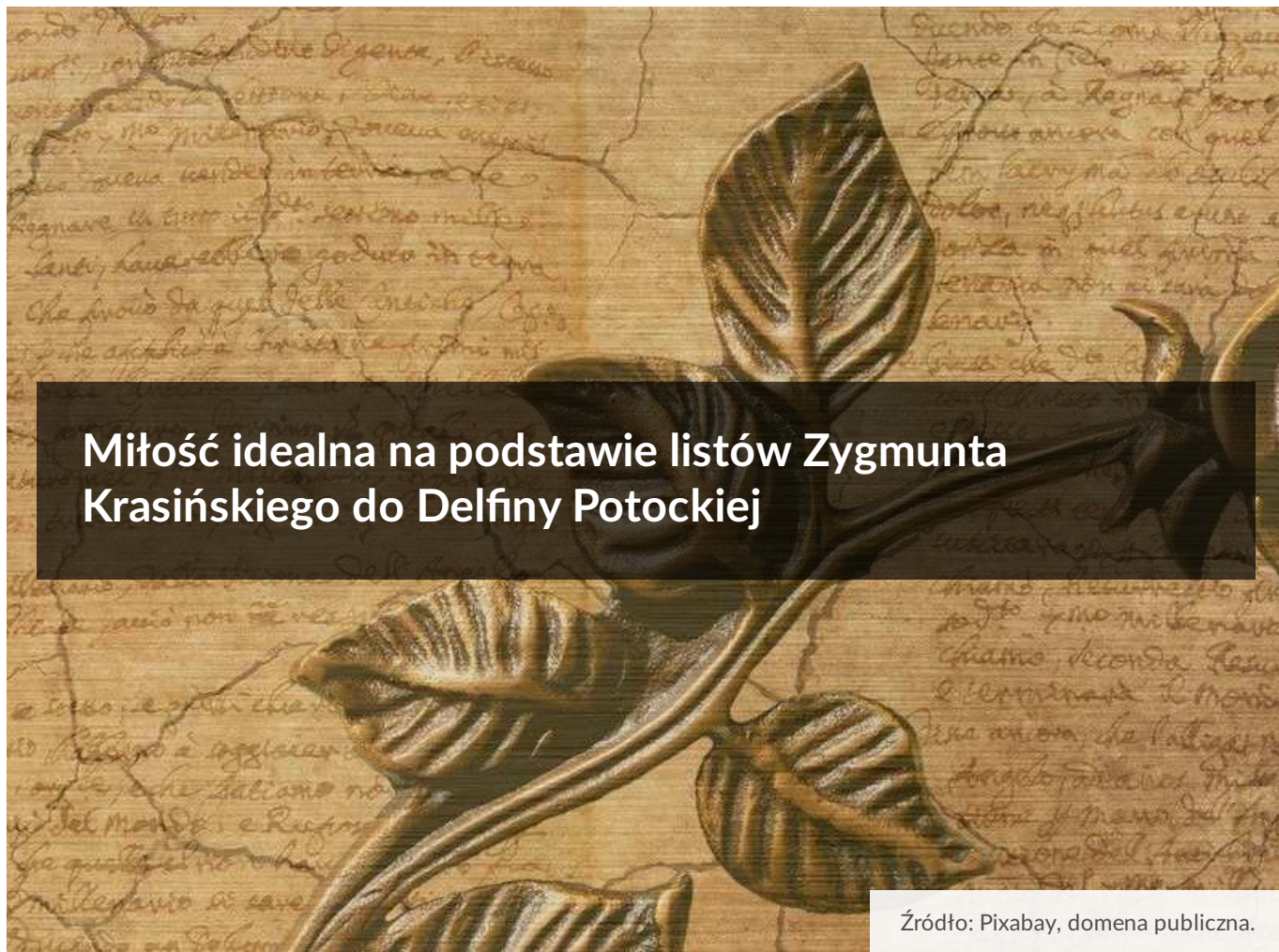


Miłość idealna na podstawie listów Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Film](#)
- [Sprawdź się](#)
- [Dla nauczyciela](#)

Bibliografia:

- Źródło: Zygmunt Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1975.
- Źródło: *Urywki listów Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej*, „Pamiętnik Literacki”, nr 56/3, s. 217–229.



Miłość idealna na podstawie listów Zygmunta Krasieńskiego do Delfiny Potockiej

Źródło: Pixabay, domena publiczna.

Zygmunt Krasieński, pozostający pod silnym wpływem ojca, który planował mu karierę w służbie cara, zmuszony do małżeństwa z kobietą, której nie kochał, miał powody do nerwowego załamania i pogrążenia się w melancholii. Ten stan został odzwierciedlony w jego twórczości. W utworach Krasieńskiego nie było nadziei ani radości. Krytyka miała do nich stosunek ambiwalentny.

Twórcę nazywano trzecim wieszczem lub strącanym z piedestału. Został ostatecznie doceniony za *Nie-Boską komedię*. Prawdziwe uznanie wzbudziły także jego listy do Delfiny Potockiej – jego wielkiej miłości.

Twoje cele

- Poznasz biografię i charakter twórczości Zygmunta Krasieńskiego.
- Przeanalizujesz różne aspekty listów do Delfiny Potockiej.
- Sformułujesz wniosek dotyczący znaczenia epistolografii w relacjach międzyludzkich XVIII i XIX wieku.

Przeczytaj

O autorze



Zygmunt Krasiński

Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna.

Zygmunt Krasiński urodził się w 1812 roku w Paryżu, w rodzinie arystokratycznej posługującej się tytułem hrabiowskim. Na chrzcie otrzymał pięć imion, oprócz używanego nosił jeszcze następujące: Napoleon, Stanisław, Adam i Ludwik. Jego ojciec, Wincenty, wślawił się udziałem w wojnach napoleońskich (miał stopień generała), natomiast później zajął stanowisko skrajnej lojalności wobec caratu.

Matka Zygmunta, Maria Urszula, pochodziła z rodu Radziwiłłów. Zmarła przedwcześnie w 1822 roku. Młody Krasiński początkowo nauki pobierał u prywatnych nauczycieli w domu. Często przebywał w posiadłości rodowej Krasińskich, Opinogórze. Następnie uczył się w Liceum Warszawskim, wreszcie rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. W tym

okresie pozostawał pod silnym wpływem ojca, który chciał kontrolować życie syna, żądając od niego całkowitej uległości. Krasiński przerwał studia w 1829 roku z powodu rosnącej niechęci kolegów wobec niego, gdy nie wziął udziału w manifestacji patriotycznej. Wyjechał, aby kontynuować studia w Genewie. Nie zaangażował się w powstanie listopadowe, bo byłoby to sprzeczne z wolą ojca. Do kraju wracał niechętnie, wolał bowiem podróżować.

Pierwsze utwory

Za granicą pędził życie dostatnie i wygodne, podróżował po Włoszech i Francji. Jego talent pisarski ujawnił się dość wcześnie: w 1828 oraz 1830 roku pojawiły się jego pierwsze dzieła: powieści historyczne *Grób rodziny Reichstałów* oraz *Władysław Herman i dwór jego*, w których widać było wpływ angielskich powieści gotyckich, a także Waltera Scotta i George'a Byrona. W 1830 roku poznał przybyłego na krótko do Genewy Adama Mickiewicza. Ojciec Krasińskiego zaplanował dla syna karierę w służbie cara. Zygmunt wymówił się chorobą oczu – po raz pierwszy sprzeciwiając się woli ojca, co przypłacił załamaniem nerwowym.

Miłość do Delfiny Potockiej



Delfina Potocka, 1849, Paul Delaroche

Woli ojca nie udało się jednak na początku lat 40. XIX wieku, kiedy został zmuszony do ożenku z Elizą Branicką. Był to dla niego prawdziwy cios, tym bardziej że w owym czasie poeta był zakochany w Delfinie Potockiej. Ponowny atak nerwicy oraz powtarzające się stany melancholii i rozpaczy nie sprzyjały pisarstwu. Dopiero po kilkunastu latach Krasiński podjął na nowo prawdziwe literackie wyzwanie.

Depresyjne stany odcisnęły swoje piętno na twórczości pisarza. Jeden ze znawców Krasińskiego, Marek Bieńczyk, nazwał go „czarnym człowiekiem”, ogarniętym aurą **pesymizmu** i obsesją śmierci. Nie znajdziemy bowiem w jego utworach cienia ludzkiego szczęścia czy radości.

Trzeci wieszcz

Niegdyś Krasiński był uważany za trzeciego z romantycznych wieszczów, zaraz po Mickiewiczu i Słowackim. Zmieniło się to w okresie międzywojnia, wówczas bowiem badacze literatury uznali kunszt poetycki Krasińskiego za niedostateczny. Dopiero w drugiej połowie XX wieku dorobek Krasińskiego ponownie zwrócił uwagę badaczy; były to szczególnie: metafizyczno-polityczny dramat *Nie-Boska komedia* oraz bogata **epistolografia**.

☞ Zygmunt Krasiński

Listy do Delfiny Potockiej

16., 9 w wieczór, 1843, Warszawa

Aniele mój! Jakby o 12. w nocy pusto i cicho w domu, dobra chwila, rozjechali się wszyscy, panna do chorego brata, mój ojciec do Sapieżyny, mnie na dziś zaprosił Jan na wieczór – byłem się obiecał, ma grać u niego jakiś młody człowiek, zapowiadający talent, lisztowskiemu równy. Obiecałem więc, że będę, ale w chwili pójścia przypomniałem sobie, jak Dysza z takich wydobywa się trudności, osobliwie za moją poradą. Siadłem więc do stolika i napisałem bilecik,

[...] wymówiłem się bólem głowy, a to nie kłamstwo, bo szalenie boli. Mój Boże! Na grę fortepianową mnie zaprosili – na muzykę – nie wiedzą ludzie, że teraz usłyszeć akord jeden, mistrzowską ręką z nut wydobyty, tyle, co rozbeczeć się i nerwowym atakiem rozśmieszyć przytomną publiczność. A potem wydaje mi się świętokradztwem nakłonić ucho do dźwięków, ale z Twoich ust, lub nie spod palców Twoich wznoszących się. Zatem, gdy innych pojechali sobie, myśląc, że ja to samo uczynię, uczułem się panem w puszczy, przyszedłem do mojej ciemnozielonej jaskini, odsłoniłem białe widmo i postawiłem je przed sobą między dwiema świecami, jakby włoską Madonnę, i piszę do Ciebie, patrząc w ono widmo ukochane, piękne nad piękniemi. Nie znaleźć na planecie całym obrazu, który by bardziej czarodziejskie i czarnoksięskie na mnie wywierał wrażenie; to nie płótno, nie farby, to życie jakieś z poza świata, w „bożostanie” swoim, jak mówił Trentowski, pojęte i przedstawione. Jakażeś Ty blada w tej chwili, i jak dziwnie błękitnieją mgły wkoło Ciebie – dziwnie, smętno a ślicznie, cudnie błękitne, choć to nie szafir neapolitański, ale raczej niebo księżycowe, które duchy otacza. Włosy długie, ciemne, z niesłychaną, z arcydzielną powagą spływają Ci na ramiona, szaty Twoje z śniegu, przyprószonego przejrzystością powietrza, mgłą niebieskością. Lica blade, bardzo blade, bosko blade, a oczy obrócone ku mnie, pełne dumy, wyniosłości, natchnienia. Zdajesz się wyższa ode mnie stokroć, litować się nad nędzą moją. O Diale, uklęknę przez tym widmem białym, przed Tobą. Dziwny to obraz. Nie rwą się k’niemu oczy śmiało, ale spuszczone, ni usta, by pocałunek choćby pokoju złożyć mu na czole, nie, ale duch cały rad by się wypowiadać z wszystkich grzechów i nikczemności przed nimi, rad by błagać o litość, o przebaczenie, i zawołać wreszcie: „O Pani moja, prowadź mnie w nieskończoność. Ideał to zupełny, lecz zarazem nic nie może być podobniejszego do Ciebie. Twój chłód, Twoje rysy, postawa, te same fałdy, co na sukniach Twoich, – kto by zgadł, że to pędzel angielski tę Beatrycze malował? Coś dantejskiego żyje i panuje w tym obrazie; jak Ci mówię, że chce mi się uklęknąć przed nim, przed Tobą!

Oto mi piękność prawdziwa, ledwo że obleczona w cielesny kształt, a jednak widoma, dotkliwa, rzeczywista, innej piękności duch ni sztuka nie znają, znieść nie mogą. Wszystkie rubensady przy tym to trupy bez duszy, a to dusza prawdziwa jest kształt cielesny, nie ma ciała koło niej! Ileż już ten obraz rozlał pociechy pod smętkiem dni moich, w rozlicznych okolicznościach, – ileż to razy mnie natchnął, pokrzepił, rzuciła mi do pustej piersi ducha jakiegoś, do wyschłego serca świeżą i wonną rosę odmłodnienia! Jemum winien, żem z Tobą jeszcze, choć nie przy Tobie, jemu, że, gdy mgłą zachodzą najszlachetniejsze władze umysłu mego, skoro go ujrzę, aliści znów czuję, wiem, widzę, pojmuję, co ideał i to najwyższy, bo powtarzam, w tej postaci jest coś podobnego do owej surowości, wielmożności i czystości, którą znawcy czują, gdy słyszą wielkie, kościelne symfonie. Oto Requiem Mozarta i ta struga światła muzycznego, bijąca w kierunku Boga, w górę, z Westalki nasuwają mi się na myśl. Ta sama prostota, niepokalaność, czystość, pycha potęgi i piękności uderzają na mnie z tego obrazu – a idąc za tą postacią, czuję się nie przykutym, choć ciągnionym, bo nie żadna ziemskość mnie oplata, dusi, gniecie, ale duch wolny mnie porywa, i, lecąc za nim, nie przestaję być także duchem wolnym! Co to jest jednak prawdziwa piękność! Jaka jej wszechmoc! Jak pierś napełnia! Jak podbija skrzydłami ramiona! Jak poi nektarem i zdaje się wszystko, co twarde i okrutne, przeistaczać na chwilę w sen boski, w życie wieczne! Od wielu dni takiej chwili nie doznałem; dzięki Tobie, żeś mnie ją dała, dzięki Tobie i obrazowi Twemu, który niczem byłby bez Ciebie, on z Ciebie wyrósł, on Tobą, on tym, co wiecznem w Tobie, wdziękiem i duchem Twoim! Więc raz jeszcze dzięki Tobie, Diale! Noc teraz, a czuję pierwszy słoneczny promień, ogrzewający mi pierś od czasu tyła, tyła, tyła!

Już pisać dalej nie mogę, – do jutra, – do jutra!

17. nowembra. Ah! Boże, za jedną taką godzinę wzniesienia się, ileż to innych zatrutych, zagorzkowanych. [...]

Nic koło siebie nie widzę prócz ślepych instynktów zwierzęcych lub

podłości lub głębokiego głupstwa w ludziach. Rozmowy ich ciężą mi na powiekach, zamiary ich, choć ubrane frazesami, tylko do napełnienia kieszeni dążą, i kiedy obnażam je z tych strojów, naga tylko obrzydliwość zostaje. [...]

O, serce to dziedzina zarazem i raju i czyśćca i piekła, – przez cały ciąg żywota ono pielgrzymuje z jednego w drugie i trzecie i zawraca nazad i znów zapada w głąb. Jedna tylko moc je zbawić może, moc wielkiej, niezłomnej, świętej miłości, wyjętej już spod praw ślepych i namiętnych doczesnej ziemskości i przeniesionej pod prawa Wiecznego Piękną, Nieskazitelnego Ideału. Taką miłość wczoraj Ci wyraziłem, patrząc w postać białą Twoją, taka miłość na wieki mnie kojarzy z Tobą, nikt do niej nie dochodzi bez przejścia wprzód przez wszystkie drogi doczesne, nikt się nie wznosi do ideału, kto nie był w raju, a z raju wraz z ukochaną nie wyszedł i nie skosztował goryczy z pucharu żywota. Bo ideał, to koniec, to korona, to najwyższy, ostatni szczebel dla człowieka, choć pierwszym jest dla Boga. Kto pojął ideał, kto doszedł do niego, kto ukochał w ideale drugą istotę bliźnią sobie na ziemi, tego już żadne ułudy ziemskie nie poruszają, żadne ponęty nie przyciągną! Pod postacią kochanej wieczność w nim żyje i ta wieczność zarazem mu bronią i puklerzem! Lecz za tem spokój nie idzie, bo kto rozdzielony od wieczności swojej, ten wiecznie tęskni, za tem tylko idzie potęga i świętość i nienaruszalność miłości. [I knew the perfect Beauty and therefore I am alone on the earth](#), to tylko na dzisiaj powiedzieć mogę. Wielką pogardą zdjęty ku wszystkim życia nikczemnościom, co się w kwiaty i blichtry i szychy stroją, – a wielką litością nad sobą samym, zem oderwan od tego, co pięknnością mi nieskazitelną i nieskończonem przywiązaniem jest, od Ciebie! Bom z Tobą wstąpił już do nieba, już do krain Ducha, do krain Majestatu, z Tobą już przeszedł życie, już owędrował wokół planetę i zostawił go pod sobą, za sobą. Takiej wędrówki potrzeba, by poznać, co jest wiecznem, a doczesnem co, lecz drugi raz nikt jej nie odbywa na ziemi, chyba poliszynel lub błazen. Stąd zarazem i nieskończoność tęsknoty mojej

i nieskończoność miłości mojej, bo kochać tylko rozumnie
i serdecznie białą postać mogę, a z tą, którą kocham, nie jestem, ale
Bóg da, że będę!

Ah, żebyś Ty wiedziała, jak kocham, jak kocham, tak, jak Rafael
Madonny swoje, tak, jak Michał Anioł Boga, kiedy ostatni sonet swój
pisał, tak jak Dant ową postać z światła, na najwyższych stropach
niebios! [...]

Proszę Cię, ten list dwa razy przeczytaj i pomyśl, że w nim jest prawda
święta. Niech wszystkie anioły Pańskie Cię strzegą. Zostań, zostań się
i owszem, tem lepiej, listy prędzej dochodzić będą, zostań się,
a z wiosną Rey ujrzysz, gdy porośnie rezedą!

Twój teraz i na wieki.

Źródło: Zygmunt Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1975.

Słownik

epistolografia

dział piśmiennictwa obejmujący teksty napisane w formie listu, cenione jako dzieła
artystyczne i jako dokumenty kultury i historii

parnas

1. Parnas mit. gr. «jedna z siedzib Apollina i muz»
2. «elita literacka, zwłaszcza środowisko poetów»

pesymizm

pogląd filozoficzny (przeciwstawny optymizmowi), wg którego świat jest pełen cierpień,
a smutek przeważa w nim nad radościami życia

Film

Polecenie 1

Obejrzyj wykład. Zastanów się i wyjaśnij, czego możemy się dowiedzieć o Zigmuncie Krasieńskim i jego czasach dzięki przeczytaniu jego listów do Delfiny Potockiej.

Trwa wczytywanie danych ..

Film dostępny pod adresem <https://zpe.gov.pl/a/Du7NBZmmS>

Film opowiada o specyfice korespondencji Zygmunta Krasieńskiego do Delfiny Potockiej.

Polecenie 2

Wyjaśnij, co znaczą słowa prof. Kuziaka, że list staje się w XVIII i XIX wieku literaturą i gatunkiem tożsamościowym. Wskaż, jakie to niesie skutki.

Polecenie 3

Zapisz, jaki wpływ na relację z Delfiną Potocką mógł mieć według profesora Kuziaka utwór *Nie-Boska komedia*.

Polecenie 4

Napisz, jakie warstwy treściowe korespondencji wymienianej pomiędzy Krasieńskim a Potocką wyróżnia prof. Kuziak i jakie funkcje owe warstwy pełniły.

Polecenie 5

Wyjaśnij, czym jest magnetyzm i jaki wpływ na korespondencję Krasińskiego miał fakt, że poeta wierzył w jego działanie.

Polecenie 6

Jakie znaczenie miał list dla relacji międzyludzkich w XVIII i XIX wieku? Zapisz swoje odpowiedzi, a także cechy i przykłady listów tamtych czasów, uzupełniając mapę myśli.

Sprawdź się

((Zygmunt Krasiński

Listy do Delfiny Potockiej

16., 9 w wieczór, 1843, Warszawa

Aniele mój! Jakby o 12. w nocy pusto i cicho w domu, dobra chwila, rozjechali się wszyscy, panna do chorego brata, mój ojciec do Sapieżyny, mnie na dziś zaprosił Jan na wieczór – byłem się obiecał, ma grać u niego jakiś młody człowiek, zapowiadający talent, lisztowskiemu równy. Obiecałem więc, że będę, ale w chwili pójścia przypomniałem sobie, jak Dysza z takich wydobywa się trudności, osobliwie za moją poradą. Siadłem więc do stolika i napisałem bilecik, [...] wymówiłem się bólem głowy, a to nie kłamstwo, bo szalenie boli. Mój Boże! Na grę fortepianową mnie zaprosili, – na muzykę – nie wiedzą ludzie, że teraz usłyszeć akord jeden, mistrzowską ręką z nut wydobyty, tyle, co rozbeczeć się i nerwowym atakiem rozśmieszyć przytomną publiczność. A potem wydaje mi się świętokradztwem nakłonić ucho do dźwięków, ale z Twoich ust, lub nie z pod palców Twoich wznoszących się. Zatem, gdy innych pojechali sobie, myśląc, że ja to samo uczynię, uczułem się panem w puszczy, przyszedłem do mojej ciemnozielonej jaskini, odsłoniłem białe widmo i postawiłem je przed sobą między dwiema świecami, jakby włoską Madonnę, i piszę do Ciebie, patrząc w ono widmo ukochane, piękne nad pięknymi. Nie znaleźć na planecie całym obrazu, który by bardziej czarodziejskie i czarnoksiężskie na mnie wywierał wrażenie; to nie płótno, nie farby, to życie jakieś z poza świata, w „bożostanie” swoim, jak mówił Trentowski, pojęte i przedstawione. Jakażeś Ty blada w tej chwili, i jak dziwnie błękitnieją mgły wkoło Ciebie – dziwnie, smętno a ślicznie, cudnie błękitne, choć to nie szafir neapolitański, ale raczej niebo księżycowe, które duchy otacza. Włosy długie, ciemne, z niesłychaną, z arcydzielną powagą spływają Ci na ramiona, szaty Twoje z śniegu, przyprószonego przejrzystością powietrza, mgłą niebieskością.

Lica blade, bardzo blade, bosko blade, a oczy obrócone ku mnie, pełne dumy, wyniosłości, natchnienia. Zdajesz się wyższa ode mnie stokroć, litować się nad nędzą moją. O Diale, uklęknię przez tym widmem białym, przed Tobą. Dziwny to obraz. Nie rwą się k'niemu oczy śmiało, ale spuszczone, ni usta, by pocałunek choćby pokoju złożyć mu na czole, nie, ale duch cały rad by się wypowiedzieć z wszystkich grzechów i nikczemności przed nimi, rad by błagać o litość, o przebaczenie, i zawołać wreszcie: „O Pani moja, prowadź mnie w nieskończoność. Ideał to zupełny, lecz zarazem nic nie może być podobniejszego do Ciebie. Twój chłód, Twoje rysy, postawa, te same fałdy, co na sukniach Twoich, – kto by zgadł, że to pędzel angielski tę Beatrycze malował? Coś dantejskiego żyje i panuje w tym obrazie; jak Ci mówię, że chce mi się uklęknąć przed nim, przed Tobą! Oto mi piękność prawdziwa, ledwo że obleczona w cielesny kształt, a jednak widoma, dotkliwa, rzeczywista, innej piękności duch ni sztuka nie znają, znieść nie mogą. Wszystkie rubensady przy tym to trupy bez duszy, a to dusza prawdziwa jest kształt cielesny, nie ma ciała koło niej! Ileż już ten obraz rozlał pociechy pod smętkiem dni moich, w rozlicznych okolicznościach, – ileż to razy mnie natchnął, pokrzepił, rzuciła mi do pustej piersi ducha jakiegoś, do wyschłego serca świeżą i wonną rosę odmłodnienia! Jemum winien, że z Tobą jeszcze, choć nie przy Tobie, jemu, że, gdy mgłą zachodzą najszlachetniejsze władze umysłu mego, skoro go ujrzę, aliści znów czuję, wiem, widzę, pojmuję, co ideał i to najwyższy, bo powtarzam, w tej postaci jest coś podobnego do owej surowości, wielmożności i czystości, którą znawcy czują, gdy słyszą wielkie, kościelne symfonie. Oto Requiem Mozarta i ta struga światła muzycznego, bijąca w kierunku Boga, w górę, z Westalki nasuwają mi się na myśl. Ta sama prostota, niepokalaność, czystość, pycha potęgi i piękności uderzają na mnie z tego obrazu – a idąc za tą postacią, czuję się nie przykutym, choć ciągnionym, bo nie żadna ziemskość mnie oplata, dusi, gniecie, ale duch wolny mnie porywa, i, lecąc za nim, nie przestaję być także duchem wolnym! Co to jest jednak prawdziwa

piękność! Jaka jej wszechmoc! Jak pierś napełnia! Jak podbija skrzydłami ramiona! Jak poi nektarem i zdaje się wszystko, co twarde i okrutne, przeistaczać na chwilę w sen boski, w życie wieczne! Od wielu dni takiej chwili nie doznałem; dzięki Tobie, żeś mnie ją dała, dzięki Tobie i obrazowi Twemu, który niczem byłby bez Ciebie, on z Ciebie wyrósł, on Tobą, on tym, co wiecznym w Tobie, wdziękiem i duchem Twoim! Więc raz jeszcze dzięki Tobie, Diale! Noc teraz, a czuję pierwszy słoneczny promień, ogrzewający mi pierś od czasu tyła, tyła, tyła!

Już pisać dalej nie mogę, – do jutra, – do jutra!

17. nowembra. Ah! Boże, za jedną taką godzinę wzniesienia się, ileż to innych zatrutych, zagorzkowanych. [...]

Nic koło siebie nie widzę prócz ślepych instynktów zwierzęcych lub podłości lub głębokiego głupstwa w ludziach. Rozmowy ich ciążą mi na powiekach, zamiary ich, choć ubrane frazesami, tylko do napełnienia kieszeni dążą, i kiedy obnażam je z tych strojów, naga tylko obrzydliwość zostaje. [...]

O, serce to dziedzina zarazem i raju i czyśćca i piekła, – przez cały ciąg żywota ono pielgrzymuje z jednego w drugie i trzecie i zawraca nazad i znów zapada w głąb. Jedna tylko moc je zbawić może, moc wielkiej, niezłomnej, świętej miłości, wyjętej już spod praw ślepych i namiętnych doczesnej ziemskości i przeniesionej pod prawa Wiecznego Piękna, Nieskazitelnego Ideału. Taką miłość wczoraj Ci wyraziłem, patrząc w postać białą Twoją, taka miłość na wieki mnie kojarzy z Tobą, nikt do niej nie dochodzi bez przejścia wprzód przez wszystkie drogi doczesne, nikt się nie wznosi do ideału, kto nie był w raju, a z raju wraz z ukochaną nie wyszedł i nie skosztował goryczy z pucharu żywota. Bo ideał, to koniec, to korona, to najwyższy, ostatni szczebel dla człowieka, choć pierwszym jest dla Boga. Kto pojął ideał, kto doszedł do niego, kto ukochał w ideale drugą istotę bliźnią sobie na ziemi, tego już żadne ułudy ziemskie nie poruszą, żadne ponęty nie przyciągną! Pod postacią kochanej wieczność w nim żyje i ta wieczność zarazem mu bronią i puklerzem! Lecz za tem

spokój nie idzie, bo kto rozdzielony od wieczności swojej, ten
wiecznie tęskni, za tem tylko idzie potęga i świętość
i nienaruszalność miłości. *I knew the perfect Beauty and therefore
I am alone on the earth* , to tylko na dzisiaj powiedzieć mogę.

Wielką pogardą zdjęty ku wszystkim życia nikczemnościom, co się
w kwiaty i blichtry i szychy stroją, – a wielką litością nad sobą samym,
żem oderwan od tego, co pięknością mi nieskazitelną
i nieskończonem przywiązaniem jest, od Ciebie! Bom z Tobą wstąpił
już do nieba, już do krain Ducha, do krain Majestatu, z Tobą już
przeszedł życie, już owędrował wokół planetę i zostawił go pod sobą,
za sobą. Takiej wędrówki potrzeba, by poznać, co jest wiecznem,
a doczesnem co, lecz drugi raz nikt jej nie odbywa na ziemi, chyba
poliszyneł lub błazen. Stąd zarazem i nieskończoność tęsknoty mojej
i nieskończoność miłości mojej, bo kochać tylko rozumnie
i serdecznie białą postać mogę, a z tą, którą Kocham, nie jestem, ale
Bóg da, że będę!

Ah, żebyś Ty wiedziała, jak Kocham, jak Kocham, tak, jak Rafael
Madonny swoje, tak, jak Michał Anioł Boga, kiedy ostatni sonet swój
pisał, tak jak Dant ową postać z światła, na najwyższych stropach
niebios! [...]

Proszę Cię, ten list dwa razy przeczytaj i pomyśl, że w nim jest prawda
święta. Niech wszystkie anioły Pańskie Cię strzegą. Zostań, zostań się
i owszem, tem lepiej, listy prędzej dochodzić będą, zostań się,
a z wiosną Rey ujrzysz, gdy porośnie rezedą!

Twój teraz i na wieki.

Źródło: Zygmunt Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1975.

Pokaż ćwiczenia:   

Ćwiczenie 1



Porównaj znaczenie użytego w liście rzeczownika *widmo* z jego definicją słownikową.

widmo

1. «nierealna postać lub fantastyczne zjawisko będące złudzeniem wzrokowym lub wytworem wyobraźni»
2. «perspektywa czegoś złego, grożącego komuś; też: przykre wspomnienie czegoś»



Ćwiczenie 2



Uzupełnij tabelę, przypisując odpowiednie fragmenty listu poszczególnym problemom w nim poruszonym.

1. Rezygnacja z wizyty

2. Rozżalenie wywołane muzyką

3. Powody rezygnacji ze spotkania

4. Oglądanie obrazu

5. Ocena urody adresatki

6. Idealizacja kobiety

7. Nawiązanie do literatury



Rozstrzygnij, które sformułowania są zgodne z poglądami Zygmunta Krasińskiego. Zaznacz P, jeśli informacje są prawdziwe, natomiast F, jeśli nie.

Stwierdzenie	Prawda	Fałsz
Wyznanie miłości zawiera wyidealizowany wizerunek kochanki.	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
Miłość jest rozpatrywana w kategoriach magnetyzmu.	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>
Prawdziwa miłość to związek ciał i dusz.	<input type="checkbox"/>	<input type="checkbox"/>

“ *Urywki listów Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej*

W wypadku listów Zygmunta Krasińskiego jesteście po trosze w położeniu [Tarkwiniusza](#), według starej legendy kupującego u Sybilli zwoje z tekstami przepowiedni. Ociągał się z nabyciem całości za cenę, która mu się wydała zbyt wysoka, a potem, po w rzuceniu przeważnej ich części w ogień, za pozostałą resztę zapłacił tę samą, na początku żądaną sumę. W podobny nieco sposób potoczyły się sprawy u nas z listową spuścizną po Krasińskim. Można było ogłosić przed wojną za cenę nie nadmierną, a tylko przy nakładzie silniej działającej troski, całe wielkie zespoły jego listów do ojca czy Delfiny Potockiej; a teraz, kiedy autografy ich spłonęły, o każdy szczęśliwie ocalony strzęp zabiegamy ze starannością, która może wydać się komu aż nazbyt przesadna. Straciliśmy snopy, tym więcej cenimy ocalone kłosa, czy tylko ich odłamki.

1

Rzym, marzec (?) 1843

Wymawiasz mi, dość sprawiedliwie, iż kosztem zdrowia pracuję. Ale i ja mam także prawdę moją w piersiach, i tej dopełnić muszę lub przystać na nicość. Zasługą jest walczyć choćby przeciw ciału swemu. Jeżeli ascetycy chrześcijańskiej epoki przeszłości zabijali ciało, by wewnętrzną duszę swą ukształcić i zbawić, czyż teraz my, nowych wieków chrześcijanie, nie mamy prawa ciało nasze nękać, by z ducha

naszego wyszło coś dobrego lub jasnego dla polepszenia losu lub oświecenia braci naszych? W końcu skończy się zawsze na przegranej ciała. Lepiej zatem, by duch z tej przegranej cokolwiek skorzystał, niż żeby pilnując tylko ciała swego, sam zmarniał i zaginął. A potem – wiesz, co to żądza nieskończona, ogień, który pierś pali, który serce rozrywa. Nie, nie! Bóg nie rzekł nikomu; „Ty nie pójdziesz dalej!”, ale rzekł: „Znajdź drogę światła, a wzbijesz się w nieskończoność!”. I to szukanie przed znalezieniem stanowi zasługę człowieka, pracę osobników i trud wieków wszystkich. Pan Bóg czuwa i nad każdym osobnikiem, i nad wiekami wszystkimi. O, Bóg nie da ni nam, ni Matce naszej marnie przepaść! Czuję melancholię w duszy i zanękanie w ciele; wierzę jednak, wierzę, że jeszcze czegoś będę narzędziem i że z ducha mego jeszcze błysną iskry! Wiesz: wierzaj – w tym więcej jest miłości niż pychy!

Źródło: *Urywki listów Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej*, „Pamiętnik Literacki”, nr 56/3, s. 217–229.

Ćwiczenie 4



Powyższy fragment jest przykładem warstwy sprawozdawczej korespondencji Krasińskiego i Potockiej. Zaznacz zadania, jakie do zrealizowania stawia przed sobą poeta, nie godząc się na zarzut dotyczący nadmiernego poświęcenia się pracy kosztem zdrowia.

izolowanie się przed innymi

spełnianie woli Boga

umartwianie się dla zdrowego ciała

naśladowanie postępowania ludzi średniowiecza

duchowy nakaz realizowania zadań, poszukiwania dobra

poszukiwanie światła i nieskończoności

“ *Urywki listów Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej* ”

Heidelberg, 17 lipca 1843

W strasznym, okropnym usposobieniu duszy się czuję. Jutro wyjeżdżam... Gdzie indziej żyję, a tam mój trup tylko powraca. ... Odczytuj w Ewangelii wersety, w których Chrystus mówi, że wróci jak złodziej lub jak błyskawica, wersety, którymi się karmili wszyscy pierwsi chrześcijanie, a których znaczenie dopiero wtedy miało być dopełnionym, „gdy wiek ten przeminie”, lub raczej: nim wiek ten przeminie. Przeczytaj w 5-m Janie, jak żegnając się z uczniami obiecuje im Parakleta (Consuelo po hiszpańsku) i mówi: „Gdybym ja nie odszedł, on by przyjść nie mógł”. Przeczytaj i rozmarz się nad tym, i westchnij do nieba, i powiedz naiwnie, jak ów na Patmos piszący: „I owszem, rychło przyjdź, Panie!”. Bo to przyjdzie, i w tym jedyna nadzieja moja. Niechże i twoja w tym będzie! Odczytuj te miejsca, tylekroć razem czytane, i pojmij je, i rozpoznaj bliskość czasów po oznakach przepowiedzianych, podobieństwo wiosny wracającej. „Gdy figowe drzewo listki puszcza, wtedy wiosna ma przyjść”. A gdy ujrzenie obrzydliwość spustoszenia na świętym miejscu, wtedy znowu wiosna – świata, nie roku już! Nie widzieliśmy dość spustoszeń i obrzydliwości na świętych miejscach? Wszystko, co święte, obrzydliwie spustoszałe stoi.

Czytaj i odczytuj tę księgę, księgę ksiąg! Módl się myślą, sercem, duchem całym, a może spokojniej ci będzie, i dzień nasz radosny, dzień spotkania, pojednania, dzień zmartwychwstania się zbliży!

Źródło: *Urywki listów Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej*, „Pamiętnik Literacki”, nr 56/3, s. 217–229.

Ćwiczenie 5



Ustal, jakich rad udziela Zygmunt Krasiński adresatce listu i z czego one wynikają. Odpowiedz na podstawie cytowanego fragmentu.

Ćwiczenie 6



Wyjaśnij, dlaczego Krasiński splata duchowość ze swoją ziemską miłością. Określ, co te sfery mają ze sobą wspólnego.

“ *Urywki listów Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej*

Nikogom nie widział żywego tymi dniami oprócz W., któregoś miało rachuj do umarłych. Sam to powiada i często powtarza, że już tylko o śmierć prosi. Ach, to musi być męczarnia okrutna: zawsze, ciągle, wiecznie być miernym, nie mieć nigdy chwili potęgi – i znosić życie! Ja, który zawsze nim jestem, a jednak mam błyski potęgi, czuję, że bez nich od dawna byłbym zginął. Zowię zaś potęgą czy serce, czy myśl podniesioną, wybitą, wyrwaną w świat cudu ze świata potoczności!...¹

Źródło: *Urywki listów Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej*, „Pamiętnik Literacki”, nr 56/3, s. 217–229.



Ustal, jak można nazwać postawę opisaną przez Krasińskiego i wyjaśnij, czym się ona cechuje.

“ *Urywki listów Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej*

1854

... Nakazać sobie miłość – nie sposób, lecz można sobie nakazać dopełnienie wszystkiego, co tylko dobrym być może dla drugich; a przez takowe dopełnienie przywiąże się wreszcie i serce. Serce bowiem, by kochać, ma dwa sposoby: albo z natchnienia, zaraz, od razu – albo przez świadczenie dobra drugim. W pierwszym razie kocha przed dobrem przez się wyświadczonym, w drugim – po wyświadczeniu jego. Pierwsze łatwiejszym, drugie zasługi ma nierównie więcej; pierwsze jest rozkoszą, drugie jest cnotą. W pierwszym razie czynisz lekko, bo kochasz namiętnie; w drugim kochasz poważnie, boś wiele uczyniła. Pierwsze zdarza się na wiosnę życia, drugie powinno zdarzać się później; pierwsze jest rajem, drugie jest przedsiönkiem. Nieba!

Daruj kazanie, a wierz kaznodziei, że jest twoim bratem, teraz i na wieki. Są pory, w których szczęście znaleźć jeszcze można na ziemi, tj. czyniąc sobie samemu dobrze; ale później nie sposób go już gdzie indziej szukać jak w niebie, tj. czyniąc drugim dobrze. Taka jest teoria szczęścia, taka różnica między wiosną a późniejszymi porami żywota.

Źródło: *Urywki listów Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej*, „Pamiętnik Literacki”, nr 56/3, s. 217–229.

Ćwiczenie 8



Na podstawie powyższego fragmentu wyjaśnij, czym jest szczęście według Krasińskiego i przedstaw hierarchię wartości pisarza.

Dla nauczyciela

Autor: Anna Grabarczyk

Przedmiot: Język polski

Temat: Miłość idealna na podstawie listów Zygmunta Krasieńskiego do Delfiny Potockiej

Grupa docelowa:

Szkoła ponadpodstawowa, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres podstawowy

Podstawa programowa:

Zakres podstawowy

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

I. Kształcenie literackie i kulturowe.

1. Czytanie utworów literackich. Uczeń:

1) rozumie podstawy periodyzacji literatury, sytuuje utwory literackie w poszczególnych okresach: starożytność, średniowiecze, renesans, barok, oświecenie, romantyzm, pozytywizm, Młoda Polska, dwudziestolecie międzywojenne, literatura wojny i okupacji, literatura lat 1945–1989 krajowa i emigracyjna, literatura po 1989 r.;

2) rozpoznaje konwencje literackie i określa ich cechy w utworach (fantastyczną, symboliczną, mimetyczną, realistyczną, naturalistyczną, groteskową);

3) rozróżnia gatunki epickie, liryczne, dramatyczne i synkretyczne, w tym: gatunki poznane w szkole podstawowej oraz epos, odę, tragedię antyczną, psalm, kronikę, satyrę, sielankę, balladę, dramat romantyczny, powieść poetycką, a także odmiany powieści i dramatu, wymienia ich podstawowe cechy gatunkowe;

4) rozpoznaje w tekście literackim środki wyrazu artystycznego poznane w szkole podstawowej oraz środki znaczeniowe: oksymoron, peryfrazę, eufonię, hiperbolę; leksykalne, w tym frazeologizmy; składniowe: antytezę, paralelizm, wyliczenie, epiforę, elipsę; wersyfikacyjne, w tym przerzutnię; określa ich funkcje;

9) rozpoznaje tematykę i problematykę poznanych tekstów oraz jej związek z programami epoki literackiej, zjawiskami społecznymi, historycznymi, egzystencjalnymi i estetycznymi; poddaje ją refleksji;

10) rozpoznaje w utworze sposoby kreowania: świata przedstawionego (fabuły, bohaterów, akcji, wątków, motywów), narracji, sytuacji lirycznej; interpretuje je i wartościuje;

14) przedstawia propozycję interpretacji utworu, wskazuje w tekście miejsca, które mogą stanowić argumenty na poparcie jego propozycji interpretacyjnej;

15) wykorzystuje w interpretacji utworów literackich potrzebne konteksty, szczególnie kontekst historycznoliteracki, historyczny, polityczny, kulturowy, filozoficzny, biograficzny, mitologiczny, biblijny, egzystencjalny;

III. Tworzenie wypowiedzi.

2. Mówienie i pisanie. Uczeń:

- 1) zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie;
- 2) buduje wypowiedź w sposób świadomy, ze znajomością jej funkcji językowej, z uwzględnieniem celu i adresata, z zachowaniem zasad retoryki;
- 4) zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, komentarze, głos w dyskusji;
- 10) w interpretacji przedstawia propozycję odczytania tekstu, formułuje argumenty na podstawie tekstu oraz znanych kontekstów, w tym własnego doświadczenia, przeprowadza logiczny wywód służący uprawomocnieniu formułowanych sądów;
- 11) stosuje zasady poprawności językowej i stylistycznej w tworzeniu własnego tekstu; potrafi weryfikować własne decyzje poprawnościowe;
- 12) wykorzystuje wiedzę o języku w pracy redakcyjnej nad tekstem własnym, dokonuje korekty tekstu własnego, stosuje kryteria poprawności językowej.

IV. Samokształcenie.

1. rozwija umiejętność pracy samodzielnej między innymi przez przygotowanie różnorodnych form prezentacji własnego stanowiska;
4. sporządza bibliografię i przypis bibliograficzny, także źródeł elektronicznych;
6. wybiera z tekstu odpowiednie cytaty i stosuje je w wypowiedzi;
9. wykorzystuje multimedialne źródła informacji oraz dokonuje ich krytycznej oceny;
11. korzysta z zasobów multimedialnych, np. z: bibliotek, słowników on-line, wydawnictw e-book, autorskich stron internetowych; dokonuje wyboru źródeł internetowych, uwzględniając kryterium poprawności rzeczowej oraz krytycznie ocenia ich zawartość;

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje w zakresie wielojęzyczności;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej;
- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji.

Cele operacyjne. Uczeń:

- pozna biografię i charakter twórczości Zygmunta Krasińskiego;
- przeanalizuje różne aspekty listów do Delfiny Potockiej;
- sformułuje wniosek dotyczący znaczenia epistolografii w relacjach międzyludzkich XVIII i XIX wieku.

Strategie nauczania:

- konstruktywizm;
- konektywizm.

Metody i techniki nauczania:

- ćwiczeń przedmiotowych;
- z użyciem komputera;
- dyskusja;
- prezentacja.

Formy pracy:

- praca indywidualna;
- praca w parach;
- praca w grupach;
- praca całego zespołu klasowego.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda.

Przebieg lekcji

Przed lekcją:

1. Nauczyciel prosi o przygotowanie informacji na temat epistolografii Zygmunta Krasińskiego (w dowolnej formie, np.: notatka, prezentacja, plakat). Ważne, aby uczniowie zaznaczyli bibliografię (jeśli wykonują prezentację multimedialną, mogą to zrobić w formie hiperlinków). Praca wykonana w domu ma dać odpowiedzi na następujące pytania:
 - Czym jest epistolografia?
 - Jaki charakter miały listy pisane przez Krasińskiego?
 - Jakie są aspekty listów do Delfiny Potockiej?

Faza wprowadzająca:

1. Wyświetlenie na tablicy tematu i celów zajęć oraz wspólne z uczniami ustalenie kryteriów sukcesu.
2. Nauczyciel weryfikuje przygotowanie uczniów do lekcji, sprawdza, kto wykonał zadane ćwiczenie. Wybrany uczeń rozpoczyna wstępną dyskusję wokół tematu lekcji, przedstawiając swoją prezentację.

Faza realizacyjna:

1. Uczniowie indywidualnie zapoznają się z treścią sekcji „Przeczytaj”. Chętna osoba może na głos odczytać list Zygmunta Krasińskiego skierowany do Delfiny Potockiej. Nauczyciel prosi uczniów o refleksje związane z tym tekstem.

2. Praca z multimedium. Cała klasa zapoznaje się z treścią pierwszej sekcji „Film” i wykonuje w parach polecenia od 1 do 5. Następnie wybrana osoba prezentuje propozycję odpowiedzi, a pozostali uczniowie ustosunkowują się do niej. Nauczyciel w razie potrzeby uzupełnia ją, udziela też uczniom informacji zwrotnej.
3. Uczniowie zostają podzieleni na 3 grupy. Każdy zespół rozwiązuje wszystkie polecenia i ćwiczenia zawarte w drugiej sekcji „Film”. Następnie, aby uzasadnić poprawność rozwiązań, omawiają je na forum klasy. Po wyznaczonym czasie następuje wspólne omówienie wszystkich rozwiązań.

Faza podsumowująca:

1. Nauczyciel prosi chętnych uczniów o przedstawienie argumentów w dyskusji na temat znaczenia epistolografii w relacjach międzyludzkich XVIII i XIX wieku.

Praca domowa:

1. Polecenie 6. z e-materiału: Jakie znaczenie miał list dla relacji międzyludzkich w XVIII i XIX wieku? Zapisz swoje odpowiedzi, a także cechy i przykłady listów tamtych czasów, uzupełniając mapę myśli.

Materiały pomocnicze:

- Magdalena Popiel, *List artysty jako gatunek narracji epistolograficznej*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4.
- https://rcin.org.pl/Content/69600/WA248_81373_P-I-1269_krawczak_o.pdf

Wskazówki metodyczne

- Uczniowie mogą przed lekcją zapoznać się z multimedium z sekcji „Film”, aby aktywnie uczestniczyć w zajęciach i pogłębiać swoją wiedzę.